Rok III | Łódź, Wtorek, dnia 22 Sierpnia 1911 roku | № 99

WIADOMOŚCI MARYAWICKIE

WYCHODZĄ TRZY RAZY NA TYDZIEŃ.

PRENUMERATA miesięcznika „Maryawity" wraz z „Wiadomościami Maryawickiemi" wynosi:
W kraju: rocznie 4 rub., półrocznie 2 rub., kwartalnie 1 rub.
Zagranicą: rocznie 5 rub., półrocznie 2 rub. 50 k., kwartalnie 1 rub. 25 k.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz garmontowy :: lub jego miejsce :: płaci się 20 kopiejek.

Cena pojedynczego numeru 2 kop. ◉ Adres Redakcyi i Administracyi: Łódź, ul. Franciszkańska 27.

Magnaci polscy na Rusi.

7.

(C. d.)

Rokosz, który był przygasł na chwilę, wybuchnął na nowo. Gotowały się groźne wypadki. A Herburt już w parę miesięcy po wydobyciu się z rąk swoich nieprzyjaciół, stał znowu na czele wielkich kup zbrojnych, które sami Stadniccy oceniają na blizko 2000 ludzi. Że Herburt, tak gwałtowny i mściwy z natury, mając taką siłę zbrojną do dyspozycyi, nie szukał odwetu na Stadnickich, łatwo wytłomaczyć. Ciągnął na rokosz, po którym obiecywał sobie stokroć więcej, niżby mu mógł dać tryumf nad Stadnickimi, nie chciał narażać swego wojska na straty lub dezorganizacyę w wojnie prywatnej w przededniu rozstrzygających wypadków publicznych. Chlubi się wprawdzie sam, że uczynił tak z cnoty obywatelskiej i umiarkowania; „bo gdybym był pragnął łupu — powiada w jednym z memoryałów więziennych — tedy bym był majętności Stadnickich połupił, jak oni moje, w których prawdziwym rachunkiem przez 80,000 zł. szkody mi uczynili, a kiedybym był chciał pomsty, tedy na rokosz idąc w kilkaset człowieka, mogłem znacznie się zemścić, o co mnie żołnierze moi ustawicznie prosili, ale ja szukając sławy poczciwej nie chciałem ani łupu ani pomsty" [1]. Ale poznaliśmy zanadto autora tych słów, aby nie wiedzieć, co sądzić o ich szczerości.

Szukał Herburt chwały i wyniesienia w rokoszu, znalazł wsyd i ostateczną klęskę. Wszystko położył na tę hazardową stawkę i wszystko przegrał. Nie miał nawet tej pociechy, jaką w klęsce stanowi wawrzyn waleczności. Ten który w liście do brata chlubił się, że godzien to umieć, co umiał Sripio Africanus, co umiał Gonzalvo i Tilibert Sabaudzki, co umiał hetman Zamoyski, co umiał słynny współczesny wódz wojsk cesarskich Jerzy Basta, nie okazał się tęgim żołnierzem. Jeżeli wierzyć można zapiskom z tego czasu, uciekł haniebnie z litwy pod Guzowem.

---

[1] Teki Naruszewicza. Rękopis Muz. Czartor. № 104, str. 511 i dalsze.

W ucieczce tej porzucić miał na placu bitwy owe listy autentyczne, pisane doń przez Gabryela Batorego, które według Łubińskiego stwierdzały dowodnie, że był głównym aktorem w machinacyi, która miała na celu osadzenie na tronie polskim księcia siedmiogrodzkiego. Pojmany i osadzony w więzieniu, ciężko odpokutował swoje rokoszańskie grzechy, ciężej niż inni towarzysze jego anarchicznego warcholstwa. Niepoprawny samochwalca, wiecznie zakochany w samym sobie, widzi tylko chlubę w swojej klęsce, która wcale nie była zaszczytną. „Teraźniejsze nieszczęście moje — pisze w jednym z swych memoryałów więziennych — nie może mi nic wynagrodzić, jedno sława... Spodziewam się, żem pierwszy szlachcic polski w domu szturmem dobyty w Tajkurach od p. Strusia, pierwszy więzienie tak długie i ciężkie odnoszę, pierwszy majętności po 200,000 zł. dla ojczyzny i dla przyjaciół straciłem“ [1]).

Czas ten, spędzony przez Herburta w więzieniu, zasługuje na to, aby znalazł swego historyka. Temat to wielce interesujący pod względem psychologicznym i literackim zarówno. Dla Herburta więzienie było niejako próbą złota — a złota tego okazało się dużo, niestety tylko w umyśle a nie w charakterze. Tylko niepoprawności tego niesfornego charakteru, strawionego nienasyconą ambicyą, zawichrzonego instynktami buntu i samowoli, pełnego nieposkromionej pychy i samolubstwa, przypisać należy, że Herburt z tej próby nie wyszedł jako zupełnie nowy człowiek, jako znakomity obywatel a już najpewniej jako pierwszorzędny myśliciel i pisarz swego czasu. Bogaty i wysoce wykształcony umysł jest mu niewyczerpanem źródłem pociechy w samotności więziennej. Czyta i pisze ciągle. Za kratami powstał jego Herkules w zapasach z cnotą, powstały też liczne pisma, karty ulotne, listy i memoryały, które rozsypane po rozmaitych Silvae rerum i Collectaneach, czekają na kogoś, coby je zebrał i z komentarzem ogłosił. A to podrażniony ciągłem czytaniem i rozmyślaniem umysł i wyobraźnia pobudzona lękiem samotności i niepewnością losu, wywołują u Herburta chwile anormalnego nastroju, objawu psychopatyi, sprowadzają wizye i fantasmagorye, budzą tajemnicze przeczucia i mistyczne wierzenia. Spływa to wszystko na duszę więźnia z chwilą zapadnięcia nocy, jak to sam Herburt określa w swoim Herkulesie:

Wszystko więźniowi ciężko, ale sroga nocy,
Ty go zdzierasz ze wszystkich do zabaw pomocy,
Bo póki się nad ziemią złote słońce bawi,
Póty on też swój umysł czemkolwiek zabawi,
Lecz kiedy pocznie gasnąć światło niezgaszone
Wtenczas go zewsząd zajmą troski niezliczone,
Już wszystko śpi, on czuwa, już wszystko zażywa
Snu wdzięcznego: w nim dusza najbardziej omdlewa..

Noc przynosi Herburtowi wizye. Jedną z nich bardzo piękną i bardzo charakterystyczną opisuje on w liście pisanym z więzienia do Tomasza Fretera, kanonika warmińskiego. Pewnej bezsennej nocy ujrzał Herburt przed sobą księgę a na niej wypisane wielkiemi literami te słowa: Memor esto Stanislai Hosii [1]). Skoro tylko dzień zaświtał, Herburt prosił usilnie starszego dozorcę więzienia, aby mu koniecznie kupił dzieła Hozyusza. Zaraz następnej nocy widział Herburt mistyczną świątynię z wielkim ołtarzem i siedmiu kaplicami, w których święci mężowie, kapłani, ubrani w białe szaty, sprawowali obrzędy duchowne. Pośród tych kaplic, po lewej stronie od wielkiego ołtarza, na gorejącem miejscu wznosił się na kolumnach nonument grobowy, pokryty jaśniejącą blaskiem nadziemskim oponą złotą, przetykaną zielonym wzorem z jedwabiu, a pod tym monumentem spoczywały ciała błogosławionych i świętych, które ku podziwieniu patrzącej na to rzeszy pobożnych mężów, unosiły się same ku niebu i spływały znowu z pod nieba na ziemię. W tej świątyni widział

[1]) Teka Naruszewicza z r. 1608 i 1609 str. 511.

[1]) Pamiętaj o Stanisławie Hozyuszu.

Herburt samego siebie, zatopionego w dyspucie o religii z przełożonym kapłanem tego mistycznego przybytku. W jakiś czas później usłyszał Herburt we śnie wyraźnie głos jakiś pytającyby go, czy czytał już dzieła Hozyusza, bo każdy w czytaniu dojdzie do połowy, wesołą odbierze wiadomość. „Rzecz cudowną a pewną opowiadam całemu chrześcijańskiemu światu — mówi dalej Herburt w cytowanym po łacinie pisanym liście — właśnie kiedy doszedłem w czytaniu do połowy dzieł Hozyusza, doszła mnie wesoła nowina o mojem ułaskawieniu przez króla i o dobrem zdrowiu i przyjeździe małżonki i dzieci moich do Krakowa“ [1]).

Zanim mu jednak Hozyusz przyniósł dobrą wróżbę, szukał jej Herburt w kabalistyce i astrologii i udawał się po nią z więzienia do „Mistrza“ Marcina Kleckiego (Glacensis), proboszcza w Miejskiej Górce, uchodzącego za wielkiego matematyka i widza rzeczy przyszłych. Chciał się Herburt dowiedzieć od mistrza Marcina, czyli „ma podnieść wyżej żaglów, jeżeli niebo pozwala, albo też dosyć już nadtargane zwinąć“. „Iż do ciebie piszę, sprawiła sława Twoja, którąś sobie zjednał rozsądkiem w roku teraźniejszym; iż posyłam g e n e s i a swoje, przyczyna jest, żebym rad widział swoje naznaczone losy; iż imienia swego nie podpisuję, dlatego to czynię, żebym z oznaczeniem przyszłych już lat 40, mógł tem pewniejszy być rozsądku twego o przestrogach lat przyszłych, i dlatego, abyś nie oglądając się na żadną rzecz, tem bezpieczniej, jako nie wiedząc komu, wszystko wyraził, co proroczy twój zmysł znajdzie: występki, cnoty, dobro, zło. Iż upominek mały posyłam, o wielką rzecz prosząc, n i e j e s t e m, j a k i m b y ł e m“ [2])

W memoryałach pisanych za sobą w więzieniu Herburt z wielką zręcznością dowieść się stara swojej niewinności, swoich najlepszych zamiarów względem ojczyzny, a wreszcie swojej uległości dla króla, o którego łaskę ciągle żebrze. Przytacza przykłady z historyi, że nie surowość i nie odwet, ale dobrotliwość jest najniezawodniejszym środkiem przejednania umysłów, uśmierzenia rozruchów. „Łaska króla dla nas więźniów i powrót nas ukontentowanych między bracia niepodłe lekarstwo na wszystkie te mięszaniny...

(*C. d. n.*)

---

[1]) Teka Naruszewicza z roku 1608 i 1609, str. 567-570.

[2]) Tamże, str. 583.

KRONIKA.

KRAJOWA.

— **Stany wyjątkowe.** Rada ministrów zaakceptowała propozycyę ministra spraw wewnętrznych, aby przedłużyć jeszcze prawo o środkach obrony porządku państwowego na rok lub do dnia wydania nowego prawa oraz aby pozostawić stany wyjątkowe w niektórych miejscowościach państwa i nie odbierać niektórym gubernatorom czasowych pełnomocnictw. Na Kaukazie będą utrzymane dotychczasowe stany wyjątkowe. Kwestja zbrojnej ochrony z wolnego najmu na kolejach żelaznych przekazana została specyalnej komisyi do opracowania dodatkowego.

— **Wstrzymanie wychodźtwa.** Gubernator piotrkowski nadesłał do komisarza włościańskiego w Sosnowcu kopię depeszy głównozarządzającego urządzeniem rolnem Kriwoszeina, o powstrzymaniu wychodźtwa na Syberyę z powodu nieurodzajów. W depeszy tej p. Kriwoszein donosi, że zachodnia część Syberyi dotknięta została w r. b. nieurodzajem zbóż i traw i dlatego pożądane jest wstrzymanie wychodźtwa przesiedleńców do gub. tobolskiej, turgajskiej i akmolińskiej do roku przyszłego. Wyznaczone już działki w tych guberniach dla przyszłych wychodźców będą zachowane dla nich w całości do roku przyszłego.

— **Dopartament szkół zawodowych.** W ministeryum handlu i przemysłu powstał projekt utworzenia osobnego „departamentu wykształcenia zawodowego“, któremu mają podlegać szkoły specyalne,

istniejące w państwie, a mianowicie: 1) instytuty politechniczne, wyższe szkoły górnicze i handlowe; 2) szkoły średnie i niższe handlowe, artystyczno-przemysłowe i górnicze, szkoły żeglugi handlowej, wiejskie szkoły rzemieślnicze, warsztaty szkolne i wogóle wszelkie szkoły zawodowe, nad któremi opiekę ma rozciągnąć ministeryum handlu i przemysłu.

— **Wystawa bydła nizinnego w Łodzi.** Od Związku hodowców bydła nizinnego (Warszawa, Erywańska 16) otrzymujemy następujące dane o wystawie w Łodzi.

Termin wystawy bydła nizinnego w Łodzi oznaczono na 8, 9, 19 września. Wystawa odbędzie się na placu Towarzystwa Dobroczynności przy zbiegu ulicy Cegielnianej i Placu Targowego niedaleko od dworca kolei Fabryczno-Łódzkiej.

Na wystawę Łódzką nadeślą bydło następujące obory: Borowno p. Adama Michalskiego, Brudzyń p. Ignacego Kożuchowskiego, Grzymalina Wola bar. Leopolda Kronenberga, Góra bałdrzychowska dr. Stefana Mrowińskiego, Kołacin Edwarda Lilpopa, Kobierzycko Feliksa Radońskiego, Karsznice Adolfa Wernera, Mierzyn Hilarego Bronikowskiego, Moszczenica Teodora Endera, Nakielnica J. Zacherta, Wojsławice Antoniego Siemiątkowskiego.

Ogólna liczba wystawionego bydła wyniesie sto trzydzieści kilka sztuk.

W obecnej chwili na placu wystawowym przeprowadzana jest niwelacya i wznoszone są pomieszczenia dla bydła i inne budynki. Komitet wystawowy stanowią pp. Edward Lilpop, Tytus Wilski i Jan Zachert. Obowiązki sędziów przyjęli pp. Findeisen ze Śmiłowic, Kaźmierz Czarnowski z Prusinowic, Józef Golcz z Ratynia, Jan Karczewski z Drobina, Daniel Janasz z Wolicy, Stanisław Radoński z Żelazkowa, Szańkowski z Kępy, Tomasz Wilkoński, Tytus Wilski z Wilkowic, E. Weigt z Noskowa, Walery Weil ze Skęczniewa.

— **Nowy most na Wiśle.** 12 b. m. nastąpiło otwarcie mostu na Wiśle pod Modlinem. Most znajduje się w obrębie twierdzy, budowało go ministeryum wojny, jednakże dostępny jest dla publiczności. Stanowi on ważną arteryę komunikacyjną pomiędzy obydwoma brzegami Wisły w tamtej okolicy.

— **Egzaminy maturzystów.** Egzaminy na maturę wychowańców prywatnych zakładów naukowych, oraz dodatkowe ze znajomości kursu gimnazyalnego lub szkoły realnej, odbędą się przed specyalną komisyą egzaminacyjną przy zarządzie warszawskiego okręgu naukowego. Rozpoczną się dn. 31-go b. m., skończą 23-go września.

— **Tworzenie straży ogniowych.** Wiejskie gminy powiatu łódzkiego zamierzają organizować straże ogniowe ochotnicze.

— **Środki przeciw cholerze na kolejach.** Dyrektor kolei Nadwiślańskich ogłosił przepisy, obowiązujące personel kolejowy w razie pojawienia się zarazy morowej.

W myśl tych przepisów przy każdym pociągu kolejowym powinien znajdować się specyalny wagon 3 klasy, przeznaczony do izolowania osób, które mają jakąkolwiek styczność z chorym.

Dotknięty zarazą, ma być pozostawiony w tym wagonie, w którym zachorował.

W każdym pociągu osobowym, kursującym w obrębie zagrożonej okolicy, powinien znajdować się odpowiedni personel lekarski.

W miejscowościach, dotkniętych zarazą, troska o podróżnych, którzy zachorowali podczas jazdy, oraz o osoby, mające styczność z nimi, należy do władz kolejowych.

Na tej samej zasadzie władze kolejowe winny rozciągnąć baczenie nad zdrowotnością ludności, zamieszkałej w zagrożonym obrębie kolejowym.

— **Obawa wojny.** Gazeta Petersburska „Nowoje Wremia“ ostrzega przed wojną ze strony Austryi. Gazeta twierdzi, że cesarz Franciszek Józef żywi usposobienie pokojowe, lecz następca tronu Franciszek Ferdynand dąży do nowych zdobyczy dla dynastyi Habsburgów. Pod wpływem następcy tronu miał usąpić ze swego stanowiska dotychczasowy minister wojny.

„Nikt dziś już nie tai w Austro-Węgrzech, pisze „Nowoje Wremia“, że nowa polityka tej monarchii zwrócona jest głównie przeciwko Rosyi. W zmianach, które zaszły w składzie osobistym wyższych sfer wojskowych w Austro-Węgrzech, nie można dopatrzyć się oznak, któreby znamionowały zelżenie nastroju wojowniczego przeciwko Rosyi.

Odwrotnie, obecne przesilenie w sferach wojskowych w Austro-Węgrzech jest skutkiem niezadowolenia z niedosyć głośnego „pobrzękiwania orężem“. Pobrzę-

kiwanie to, oczywiście, obecnie się wzmoże, powinny przeto rachować się z tem nietylko nasze sfery wojskowe, ale również i nasi politycy".

— **Burze i grady.** Ze wszystkich stron kraju i zagranicy nadchodzą wieści o burzach i ulewach. W Kaliszu spadł deszcz ulewny. Dn. 14 b. m. burza z ulewą przeciągnęła nad powiatem kaliskim. Padał grad wielkości dużego grochu, który zabił wiele ptaków. We wsi Wroniawy piorun zabił klacz ze źrebięciem. Tego samego dnia szalała burza gradowa w powiecie częstochowskim. Grad wielkości orzecha laskowego poczynił znaczne szkody w ogrodach i spustoszenia między ptactwem, zwłaszcza między kuropatwami. W czasie burzy piorun uderzył w chałupę włościanina Walentego Dudka, zapalił ją, przeskoczył przez dwie chałupy, wpadł do trzeciej, mieszczącej izby czeladzi dworskiej, i w jednej z izb strzaskał łóżko, rozpruł worek z mąką, zniszczył obraz i kwiaty na nim wiszące, zabił kota, wreszcie mieszkańcom izby szkody żadnej nie uczyniwszy, wpadł w ziemię.

W Zawichoście piorun uderzywszy w przepełniony modlącymi się żydami dom modlitwy, zabił dwie osoby, oparzył i kontuzyował 8 osób.

W Osterwiku w Austryi piorun uderzył w tłum pielgrzymów, zabił dwóch i zranił dziewięciu.

W Rydze i okolicach burza zniszczyła lasy i ogrody. Otrzymano wiadomości o katastrofach na morzu. W porcie strzaskazany został okręt żaglowy. Zginął marynarz.

— **Pożar od pioruna.** We wsi Skromina gminy Białaczew w gub Radomskiej piorun uderzył w stodołę włościanina Jaworskiego, napełnioną tegorocznym zbiorem. Płomienie szybko przeniosły się na sąsiednie budynki, przyczem spłonęło 20 zagród włościańskich razem z budynkami, stodołami, oborami oraz plon całoroczny. 25 rodzin, składających się ze 120 osób, zostało bez chleba i dachu. Spalone budynki asekurowane były na 4,900 rb. reszta zaś wcale jeszcze nie była asekurowana. Zboża, siana i inwentarza straty obliczono na 8,000 rb.

— **Ucieczka skazanych na ciężkie roboty.** W piątek z więzienia w Mokotowie, gdzie czasowo przebywają skazani na ciężkie roboty, uciekło sześciu więźniów. Ucieczki dokonali oni, wyłamawszy ściany w oddziale fabrycznym wyrobów papierowych, gdzie w ciągu dnia zajęci byli przy pracy. Ucieczkę dostrzegł jeden z dozorców i na wszczęty alarm rzucono się w pogoń za zbiegami. W pobliżu fortu Szczęśliwic, przy pomocy żołnierzy, schwytano trzech, mianowicie: Franciszka Jorka, Joska Kapłana i Walentego Hawełka. Pozostali trzej: Teodor Biszek, Jan Samorek i Stanisław Skłodowski zbiegli. Wszyscy ci więźniowie skazani byli na kilkoletnie roboty ciężkie.

— **Otwarcie oddziału pocztowego.** Przy urzędzie gminnym w Opatkowicach w gub. Kieleckiej pow. Pinczowskiego otwarta została filia pocztowa.

— **Katastrofa budowlana.** W Warszawie w nowobudującym się 4-ro piętrowym domu przy ul. Chłodnej, runęło sklepienie i przygniotło swoim ciężarem jednego robotnika, zabijając go na miejscu. Przyczyną katastrofy niezachowanie przepisów budowlanych.

— **Nowi oficerowie.** W roku bieżącym we wszystkich zakładach wojskowo-naukowych awansowano na oficerów 2,093 wychowańców, nie licząc junkrów, którzy ukończyli szkoły specyalne: mikołajewsko-inżenierską, michajłowską i konstantynowsko-artyleryjską.

— **Poziom wody na Wiśle**, pomimo deszczów, znowu się obniżył i wynosi pod Warszawą 2 stopy 9 cali.

— **Kuratorem okręgu naukowego warszawskiego** mianowany został p. Lewickij, dotychczasowy kurator okręgu naukowego wileńskiego.

— **Strejk.** W fabryce farb. i lakierów J. A. Klause w Warszawie rozpoczął się strejk. Robotnicy postawili żądania ekonomiczne, między innemi podwyższenie płacy o 25 % i bezpłatną pomoc lekarską.

ZAGRANICZNA.

* **Z powodu suszy.** W państwach cesarstwa niemieckiego skutkiem suszy brak jest paszy. Rządy poszczególnych państw usiłują zaradzić temu brakowi, obmyślając sposoby odpowiednie. I tak, Bawarya proponuje znieść cło od kukurydzy sprowadzanej z zagranicy, Prusy zamierzają zniżyć taryfę kolejową na przewóz paszy.

* **Trzęsienie ziemi.** Seismografy, czyli przyrządy do poznawania trzęsienia ziemi, w Niemczech południowych, zanotowały 17-go b. m. silne trzęsienie ziemi w odległości $9\frac{1}{2}$ wiorst.

* **Były szach perski.** Do Londynu nadeszła wiadomość, że były szach perski został zamordowany. Wiadomość nie potweirdza się.

* **Pozostawienie świąt.** Lud w Bawaryi sprzeciwił się dekretowi papieskiemu o zniesieniu świąt, skutkiem czego nuncyusz papieski zawiadomił biskupów bawarskich, że prawo o ograniczeniu świąt nie dotyczy Bawaryi.

Z ŻYCIA MARYAWICKIEGO.

Wycieczka religijna z Warszawy do Leszna. (Koresp.). Dnia 15 sierpnia, w uroczystość Matki Bożej Wniebowzięcia, wyruszyliśmy z Warszawy do Leszna. Wyjechaliśmy o g. 6 m. 40 rano pociągiem, z pieśnią na ustach „Kto się w opiekę poda Panu swemu". W Błoniu oczekiwała na nas orkiestra lesznowska, która nam przygrywała w pieniach religijnych. We wzorowym porządku przechodziliśmy ulice miasta Błonia. Przy kościele stali bracia prawowierni z księdzem proboszczem. Chociaż przeciwni, jednak nie prześladując, podziwiali, że nas tak dużo jest. Jeden z panów administracyi kolejowej zapytał mnie: „Pewnie do Rokitna państwo idziecie?" — „Nie — odpowiadam — do Leszna". — „To państwo maryawici?" — „Tak, maryawici". — „Na prawdę? — z podziwem powiada — przecież pisma nam pisały, że już maryawitów niema w Warszawie". — „A, pisma mogą sobie pisać, ale nas teraz jest więcej, jak pierw, dla tego, że chociaż może ilością mniej ale jakością więcej, bo prawdziwi maryawici są". I rozpoczęliśmy rozmowę. Zapytywał mnie o ks. Żebrowskim, jakie zapatrywania jego, w końcu zapytuje: „Proszę pana, czy to prawda, że ksiądz Kowalski powiedział, iż maryawici łatwo mogą się połączyć z prawosławiem?" Odpowiadam: „Maryawityzm dąży po połączenia wszystkich Kościołów w Duchu i w prawdzie i miłości Chrystusowej, a nie do przejścia na prawosławie". Na tem skończyliśmy rozmowę, bo nasza kompania odeszła.

W Błoniu wstąpiliśmy do naszej kaplicy oddać cześć Panu Jezusowi utajonemu w Przenajświętszym Sakramencie. O. M. Bazyli (ks. Furmanik) udzielił Komunii Św. kilkudziesięciu osobom. Po małym odpoczynku, przy dźwiękach muzyki i z pieśnią na ustach, ruszyliśmy w dalszą drogę. Do Leszna przybyliśmy przed godziną jedenastą. W kościele przyjął nas O. M. Bazyli słowami pozdrowienia, krótko lecz bardzo serdecznie, nawiązując mowę do większej miłości między nami. Następnie wyszła suma, którą odprawił O. M. Bazyli, a słowo Boże wygłosił O. M. Alfons (ks. Ryttel) z Warszawy. Objaśnił nam znaczenie świąt, a szczególniej o Matce Bożej i zaznaczył, że ktoby się poważył skasować święta, uczyniłby wielką krzywdę całej ludzkości.

Po sumie zabrali nas do swych chat nasi bracia maryawici, jak również i O. Bazyli na obiad. Chwila to była bardzo rzewna, bośmy doznali rzeczywiście bratniej miłości ze strony maryawitów braci lesznowskich, przyjmowano nas, czem kto miał. Przypomniały się nam czasy pierwszych chrześcijan, że żyli jakby jedna rodzina, wszystko było im wspólne.

Po obiedzie na dziedzińcu kościelnym przygrywała orkiestra, aby nam więcej uprzyjemnić czas. Następnie nieszpory, które odprawił O. M. Alfons, a słowo Boże wygłosił O. M. Bazyli, o miłości Chrystusa względem nas. Po nieszporach zwiedzaliśmy ochronę, robótki dziecinne i warsztaty tkackie, oraz budynki, wzniesione staraniem O. Bazylego. Potem podziękowaliśmy Panu Jezusowi za łaski udzielone duchowe i doczesne. Wyruszyliśmy w drogę. Deszcz nam wprawdzie przeszkadzał, ale upojeni miłością Chrystusową względem braci lesznowskich, z wielką ochotą powracaliśmy do Warszawy. W wycieczce tej brało udział około tysiąca osób.

Z poważaniem

F. Kembrowski.

Warszawa, 16/VIII 1911.

Umowa rosyjsko - niemiecka.

Komunikat urzędowy. 20 b. m. zarządzający ministeryum spraw zewnętrznych Nieratow i poseł niemiecki Pourtales podpisali umowę następującej treści:

„Rządy rosyjski i niemiecki, wychodząc z zasady równouprawnienia wszystkich narodów pod względem handlu w Persyi i mając na widoku, że z jednej

strony Rosya posiada w tym kraju interesy specyalne, z drugiej zaś Niemcy dążą tylko do celów handlowych, zawarły umowę co do następujących punktów:

1) Cesarski rząd niemiecki oświadcza, że nie ma zamiaru starać się ani dla siebie, ani dla niemieckich lub obcych poddanych o koncesye na koleje, drogi wodne i linie telegraficzne w części Persyi na północ od linii prowadzącej od Parsi-Kirinu i przecinającej Ispahan, Jerdi Chun, a kończącej się na granicy Afganistanu na szerokości Giariku.

2) Ze swej strony rząd rosyjski, który zamierza otrzymać od rządu perskiego koncesye na zbudowanie sieci kolei w Persyi północnej, obowiązuje się między innemi wystarać się o koncesyę na budowę kolei, która powinna zaczynać się w Teheranie i kończyć w Chanekinie, żeby połączyć na granicy turecko-perskiej sieć kolejową zbudowaną przez Rosyę z linią Sadidze-Chanekin, skoro ta gałąź kolejowa kolei Bagdadzkiej zostanie przeprowadzona do Koni.

Po otrzymaniu koncesyi na tę linię, roboty powinny się rozpocząć najpóźniej po upływie dwóch lat po ukończeniu budowy Sadidze-Chanekińskiej i skończyć w ciągu lat czterech.

Rząd rosyjski rezerwuje sobie prawo określenia w swoim czasie ostatecznego kierunku tej linii, licząc się z życzeniami rządu niemieckiego. Oba rządy ułatwią ruch międzynarodowy na linii Chanekin-Bagdad, jak również na linii Chanekin-Teheran, unikając wszelkich środków, które mogą szkodzić temu ruchowi jak naprzykład: ustanowienia cel tranzytowych, lub taryf różniczkowych.

Jeżeli po upływie dwóch lat od ukończenia budowy linii Sadidze-Chanekin i odnogi do Koni kolei Bagdadzkiej, nie zacznie się budowa linii Chanekin-Teheran, to rząd rosyjski zawiadomi rząd niemiecki, że zrzeka się koncesyi na linię. W takim wypadku rząd niemiecki może ze swej strony starać się o tę koncesyę.

3) Uznając ogólne, ważne znaczenie, jakie miałoby dla handlu międzynarodowego urzeczywistnienie kolei Bagdadzkiej, rząd rosyjski zobowiązuje się nie przedsiębrać nic takiego, co mogłoby przeszkodzić budowie tej kolei, lub udziałowi kapitałów cudzoziemskich w tem przedsiębiorstwie, oczywiście pod warunkiem, że nie spowoduje to dla Rosyi konieczności jakichkolwiek ofiar ekonomicznych lub pieniężnych.

4) Rząd rosyjski rezerwuje sobie prawo powierzenia urzeczywistnienia projektu kolei, która ma połączyć jego sieć kolejową w Persyi z linią Sadidze-Chanekin, cudzoziemskiej grupie finansistów.

5) Niezależnie od tego, w jaki sposób budowa tej kolei będzie wykonana, rząd rosyjski rezerwuje sobie prawo brania udziału w tej budowie w takich rozmiarach, jakie uzna za stosowne, jak również prawo wykupu tej drogi od budującego, za cenę kosztu budowy.

Wysokie umawiające się strony zobowiązują się oprócz tego zapewnić sobie wzajemny udział we wszystkich przywilejach taryfowych i innych, jakie jedna ze stron otrzyma na tej linii.

W każdym razie reszta postanowień tej umowy zachowuje moc obowiązującą."

Z prasy.

— **Zmiejszenie pielgrzymek.** O odpuście jasnogórskim „Gazeta Warsz." notuje: „Według obliczeń kompetentnych odpust w dniu 15 sierpnia zgromadził niebywale małą liczbę pątników, gdyż pielgrzymów ze stron dalszych przybyło zaledwie około 6 tysięcy osób. Fakt ten tłumaczą głównie tem, iż z powodu niezwykłej suszy i nieurodzaju ziemniaków, jak również z powodu upałów, współczesne dojrzewanie zbóż jarych, owsa i jęczmienia, z oziminą sprowadziło nawał prac rolniczych, uniemożliwiających wycieczki pątnicze".

Tyle „Gazeta Warsz."

Powszechnie jednak wiadomo, że nie susza ale Macoch i smutne rewelacye z życia w klasztorze jasnogórskim odstręczają lud od pielgrzymek.

— **Walki narodowościowe w Kościele** rz.katolickim na Litwie nie ustają. Świeżo notują gazety, w że Poniewieżu Litwini niezadowoleni z polskich nabożeństw, wystosowali do proboszcza protest opatrzony 69 podpisami i mają się zwrócić do biskupa z odpowiedniem przedstawieniem.

— **Wymierające zwierzęta.** Zdaniem ludzi uczonych nieustający postęp cywilizacyi stanowi stałe niebezpieczeństwo dla świata zwierzęcego, im dalej sięga kultura, tem ciaśniejsze stają się obszary, na których chronić się mogą zwierzęta wrogie człowiekowi, lub potrzebne mu dla

jakichkolwiek celów, a wytępienie i zupełne zniknięcie pewnych gatunków zwierząt jest już tylko kwestyą czasu. Znanym dostatecznie faktem jest zapoczątkowane, skutkiem handlu piórami, tępienie ptaków; mało kto wszakże wie, iż wraz z rozpowszechnianiem i stosowaniem przepisów hygienicznych, znikają też szybko i owady.

Przed kilku miesiącami wielkie wrażenie wywołał w Anglii pewien uczony przepowiednią, że za lat dziesięć lub dwadzieścia, nie będzie już w całym kraju ani jednego konia. Przepowiednia ta była, oczywiście, przesadzona, niemniej wszakże faktem jest, że samochód wyparł konia z ulicy i że gdyby nie sport wyścigowy, szlachetne i niegdyś tak wysoko cenione zwierzę stałoby się zupełnie bezużyteczne.

Handel futrami przyśpiesza znikanie fok i lwów morskich, których prawie już niema w sferach podbiegunowych. Gdy np. przed laty dziesięciu oceniano istniejące tam foki na 1 milion, obecnie niema ich już nawet 200 tysięcy. Nawet rybom grozi zagłada; świadomi rzeczy ludzie twierdzą, popierając to twierdzenie licznymi dowodami, że jeśli połów ryb na wybrzeżach Norwegii, Danii, oraz Anglii zachodniej nie zostanie na lat kilka zupełnie zakazany, w takim razie morze Północne czyli Niemieckie, zostanie w ciągu krótkiego czasu zupełnie opustoszone. Od chwili, w której stare łodzie rybackie ustąpiły miejsca wielkim parowcom rybackim, „rzeż ryb“ przybrała wprost fantastyczne rozmiary. Połów śledzi w morzu Północnem dostarcza przeciętnie przeszło 500 milionów sztuk, a w r. 1908 targi rybne na kuli ziemskiej zaopatrzone zostały w przeszło 600 milionów śledzi.

Toż samo pismo angielskie zapewnia, że za lat sto nie będzie ani lwów, ani tygrysów, ani lampartów, ani wężów, ani psów morskich, ani wielorybów. Ziemia wówczas zamieszkana będzie wyłącznie przez ludzi, oraz niewileką ilość pozostałych psów i kotów.

„Nowa Gazeta“.

— **Zakonnik przeciwko papieżowi.** Czytamy w „Kurjerze Porannym“ № 229: „Gaz. Kujaw.“ pisze, że gwardyan klasztoru w Włocławku o. Franciszek w jednem ze swoich kazań omawiał dekret papieski o zmniejszeniu świąt, przyczem wyraził się, że papież nie miał prawa wydawać takiego rozporządzenia i że wszyscy biskupi zaprotestują przeciw takiej niepożądanej inowacyi“.

Oto, w jaki sposób księża rz.-katolicy, i to jeszcze zakonnicy, traktują rozporządzenia Piusa X. Ciekawa rzecz, czy ów śmiały zakonnik nie będzie pociągnięty do odpowiedzialności, jako modernista?

CENY ZBOŻA W WARSZAWIE.

Targ warszawski w minionym tygodniu przeszedł w usposobieniu zwyżkowem. W początku tygodnia jeszcze dowozy były dostateczne, a ceny utrzymywały sią bez zmiany, lecz w końcu tygodnia dowozy zmniejszyły się bardzo, a ceny zagranicą podniosły się; wobec tego młynarze, chcąc powiększyć zapasy, zmuszeni byli akceptować droższe żądania. Kupowano żywo żyto po cenach droższych niż w zeszłym tygodniu, mianowicie o 40—50 kop. wyższych na korcu. Pszenicę wysoko wydorową nabywano również chętnie po cenach nieco droższych. Tendencya była wogóle zwyżkowa.

Pszenica stara i nowa wyborowa	6.50—6.80.
„ biała średnia i dobra	6.40—6.50.
Żyto wyborowe stare i nowe	4.40—4.80.
„ średnie	4.20—4.45.
Jęczmień 2-rzędowy wyborowy	4.50—4.80
„ 4-rzędowy	3.80—4.00.
Owies wyborowy	3.60—3.70.
„ średni	3.35 - 3.55.
„ ordyn.	3 25—3.35.

Ziemniaki. Tendencya bardzo mocna. Ceny wysokie. Płacą już do 3 rubli za korzec na prowincyi, z odbiorem na stacyi wysyłającego.

Nasiona. Położenie bez zmiany. Zaofiarowywana jest tylko koniczyna biała, za którą płacą 55—70 rub. za korzec, zależnie od gatunku.

Rzepak. Usposobienie i ceny bez zmiany, przy obrotach wstrzemięźliwych. Płacono 8.75—9.25 za korzec 210-funtowy, z odbiorem na stacyi najbliższej wysyłającego.

„Nowa Gaz.“ № 378.

KALENDARZYK.

Sierpień

22 Wtorek	Symfor. i Tym.
23 Środa	Filipa Benic W.

Redaktor i wydawca ks. Tomasz Kraklewicz Maryawita.

Drukarnia Ks. Biskupa Jana M. M. Kowalskiego w Łodzi, Franciszkańska 27.